

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1. 1.80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. 4.

miesięcznie 10 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

Rozliczeniach doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

1 wiersz petitiwo albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń, 6 grudnia. W kołach parlamentarnych oczekują na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej przedłożenia budżetu państwowego na r. 1899.

Wiedeń, 6 grudnia. Sytuacja wewnętrzna znowu nieco zaostrzyła się. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów będzie miało prawdopodobnie burzliwy przebieg, opozycja bowiem nie kryje się z zamiarem wyzyskania sprawy Pferche-Herold i postąpienia wiceprezydenta Izby Ferjancica w tej sprawie na ostatnim posiedzeniu, celem wywołania hałaśliwych scen.

Jeżeli sprawozdanie komisji dla udzielenia nagany, znajdzie się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, wywoła ono niezawodnie ożywioną rozprawę. Wobec tego zapowiedziane na dziś właśnie *exposé* ministra skarbu dra Kaizla, budzi większe, niż zazwyczaj, zajęcie.

Stronnictwa opozycyjne naciskają, znów na załatwienie sporu językowego przed ugodą z Węgrami. Jak słychać, ma być parlament odroczony około 20-go grudnia i zaraz po święcie Trzech Króli znowu zwołany, aby niezwłocznie przystąpić do rozprawy nad ugodą w pełnej Izbie.

Na ten wypadek zapowiada opozycja użycie wszystkich środków, aby przeszkodzić wszelkiej pracy. Niemieckie stronnictwo ludowe ma już tymi dniami powziąć uchwałę w tej mierze. Czy także niemieckie stronnictwo postępowe chwyci się środków najostrożniejszej obstrukcyi — to jeszcze wielkie pytanie. W każdym razie znowu wiele mówią tu o paragrafie 14-ym.

Równocześnie wchodzi na porządek dzienny sprawa zwołania Sejmów krajowych. Jak wiadomo, konferencya marszałków krajowych jeszcze za czasów Taaffe'go postanowiła prosić rząd, aby Sejmów nie zwoływano w pierwszych miesiącach roku, lecz tylko z końcem grudnia na kilka dni dla uchwalenia prowizoryum budżetowego, potem zaś by Rada państwa obradowała do kwietnia, a następnie dopiero odbywała się zwyczajna sesya Sejmów, których pracy w ten sposób byłby pozostawiony nieograniczony okres czasu.

Otóż przewodcy stronnictw prawicy upraszali rząd, aby do tego postulatu krajów zastosował swój program pracy. Jak słychać, rząd miał zgodzić się na to, tak, że w razie, jeśli nie zdarzy się nic nadzwyczajnego, Rada państwa zostanie na nowo zwołana zaraz po święcie Trzech Króli i będzie obradowała do końca marca.

Także odrzucenie orderu przez Mengera wprawilo rząd w niemały kłopot. *Narodni Listy* starają się odpowiedzialność za to zwać na byłego prezydenta Szlaską i piszą w tej sprawie:

„Autorem wniosku, co do odznaczenia Mengera przez udzielenie mu orderu żelaznej korony, jest były prezydent Szlaska Clary-Aldringen, który polecił Mengera, jako przedstawiciela niemieckich stronnictw w Sejmie szlaskim, tak samo, jak zaproponował Stratiła, jako przedstawiciela czesko-polskiej mniejszości, a Sedlnitzky'go, jako przewodcę stronnictwa wielkiej własności. Prezydent ministrów i Rada gabinetowa przyjęli ten wniosek, jako zupełnie przedmiotowy“.

Z komisji ugodowej.

Wiedeń, 6 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu komisji ugodowej w dalszym ciągu dyskusji nad art. 9 traktatu handlowo-cłowego, zabrał głos pos. dr. Kolischer i polemizował z dr. Lecherem w sprawie popierania gospodarstwa społecznego za pomocą tariff bezpośrednich, które daleko są tańsze, niż kombinacje tariff pojedynczych związków kolejowych.

Mowca oświadcza, że ograniczenia tariff bezpośrednich nie są potrzebne, że rozporządzenie, któreby znizowało tariffy podczas trwania austro-węg. traktatu cłowo-handlowego na właściwych torach kolejowych, byłoby ustępstwem dla Węgier; wskazuje dalej, że bez wątpienia artykuły, wysyłane z Węgier do Austrii, daleko większą przedstawiają ilość, niż te, które Austrija przez Węgry wysyła na Bałkan. Koncesya ta jednak nie jest równoznaczną z zagrożeniem austriackiego gospodarstwa społecznego.

Po omówieniu rozporządzeń, według których znizowanie tariff, nadane w jednej części monarchii dla tranzytu produktów zagranicznych na liniach kolei państwowych, ma być ważne także dla produktów drugiej części monarchii, zastanawia się mowca nad

ogólnymi zasadami austriackiej polityki kolejowej i wnosi rezolucję, aby tę politykę w takich utrzymać granicach, by ona nie stała się źródłem zwiększonych dochodów cłowych.

Minister kolei Wittek wskazuje co do urządzenia tariffy kilometrowej dla zboża i maki na narady, dotyczące tariff młynarskich, w których się okazało, że możebnem jest zadowolnić różne grupy młynarskie inną drogą, a nie konieczne przez ustanowienie tariff kilometrowych.

Mowca zastanawia się dalej nad politycznymi względami gospodarki państwowej, dotyczącymi deklasyfikacyi zboża wobec maki; omawia następnie znaczenie artykułu 9, którego celem jest, aby stosunek linii kolejowych obu połów państwa podczas trwania traktatu cłowo-handlowego oparty był na systemie współdziałania i powiększenia wywozu.

Bliską tę wspólność ruchu kolejowego charakteryzują, jak to minister już w subkomitecie nadmieniał, owe ustępstwa, które się innym zaprzyjaźnionym państwom przyznaje w drodze układów międzynarodowych, jako to: przyznanie tariff bezpośrednich, wykluczenie tajnych ulg w ruchu ciężarowym, zrzeszenie się tariff różniczkowych dla obopólnych produktów.

Oprócz tego oba rządy przyznały sobie na państwowych liniach kolejowych znizowanie tariff tranzytowych i szczególnie uwzględnianie transportów, przechodzących przez ten sam punkt graniczny. Co do celowości gospodarstwa państwowego i nieszkodliwości tych ustępstw minister wskazuje na swoje oświadczenia w subkomitecie i na dzisiejszą mowę posła dra Kolischera.

Wiedeń, 6 grudnia. W zakończeniu swego szczegółowego, pełnego cyfr i faktów przemówienia, (którego obszerniejsze streszczenie pozostawiamy do popołudnia, *Przyp. Red.*), p. Kolischer postawił obszernie umotywowany wniosek rezolucyjny, wzywający rząd, aby trzymał się takiej polityki tariffowej na kolejach, iżby koleje państwowe nie były uważane za źródło podwyższonych dochodów fiskalnych.

W rozprawie nad artykułem tym przemawiali jeszcze, przed ministrem Wittekiem, pp.: Chiari, Schlesinger i Peschka.

Po mowie ministra posiedzenie komisji przerwano.

Wiedeń, 6 grudnia. Po otwarciu posiedzenia na nowo, przemawiali w dalszym ciągu pp.: Gross, Lecher, Menger, Mauthner i Lorbeer, poczem artykuł 9-ty, po odrzuceniu wszystkich wniosków modyfikacyjnych, przyjęto bez zmian.

Wniosek rezolucyjny Kolischera, oraz wniesiona przez Jandę rezolucya, żądająca uwzględnienia austriackiego przemysłu młynarskiego przy zestawianiu tariff kolejowych, zostały przyjęte.

Nastąpiły obrady nad art. 10-ym, o sprawach konsularnych.

P. Kolischer znowu postawił przy tym artykule wniosek rezolucyjny, wzywający rząd, ażeby w ten sposób ukształtował stosunki konsularne, iżby wychodzący należący do stanu robotniczego oraz kolonisci, osiedlający się na obczyźnie, szczególnie w Ameryce, znajdowali w urzędach konsularnych czynne i wydane poparcie.

W szczególności należy starać się o to, by przy dotyczących urzędach konsularnych byli zajęci funkcyonariusze, znający języki, tak, by mogli porozumiewać się bezpośrednio z wychodźcami.

W sprawie tej przemawiało jeszcze kilku posłów, między nimi p. Rutowski, wykazując przykładami ze Wschodu, jak tam zgola odmienne oddaje usługi system konsularny innych, bardziej ruchliwych i przedsiębiorczych narodów i państw. Austriacki konsul jest niestety nazbyt reprezentantem państwa, a samem „reprezentowaniem“ niczego się nie robi.

Mowca zwraca się następnie przeciw wnioskowi, by przy konsulatach i misyach byli stali techniczni *attaches* i oświadcza się za wysłaniem *ad hoc* ludzi zawodowych. Zwalcza dalej stanowisko Lechera, który wobec kwestyi wychodźstwa stanął wprost nieprzyjaźnie.

Austrię opuszczają co roku tysiące ludzi, którzy wszyscy powróciliby, gdyby, znalazłszy pracę i zarobek za granicą, zdobyli sobie odpowiednie środki. Brak im wszelkiego poparcia, jakie inne państwa zapewniają swoim wychodźcom przez swych konsulów.

W końcu zapytuje mowca rząd, czy prawdą jest, że cesarz niemiecki, podczas swej bytności w Beyrucie miał jak najostrożniej skarcić niemieckiego

konsula, który obok niemieckich, zastępował także austriackie firmy i miał powiedzieć, że takie zastępowanie musi być uważane za zapominanie o swych obowiązkach, wobec czego konsul niemiecki ma natychmiast zaniechać zastępstwa firm austriackich, co też niezwłocznie się stało.

P. Wachnianin popierał wniosek rezolucyjny Kolischera. Państwo — mówi — powinno mieć za zadanie pozostawać w czułości ze swymi wychodźcami, ochraniać ich i ewentualnie organizować, jako pierwszych pionierów w celu pozyskania nowych kolonij.

Przemawiali jeszcze Chiari i Lecher, poczem posiedzenie zamknięto.

O terminie następnego posiedzenia członkowie zostaną powiadomieni piśmiennie.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń, 6 grudnia. *Neue Fr. Presse* dowiaduje się z Budapesztu, że krąży tam pogłoska, jakoby minister Kroacyi, Josippovich, stanowczo oświadczył, iż dalej, jak do 1-go grudnia, nie może znajdować się w położeniu, sprzecznym z ustawami, przewidywanym przez rząd, na wypadek jeśliby opozycja na czas nie głosowała za indemnizacyą.

Josippovich miał się wyrazić, że w takim razie wysnułby dla siebie konsekwencye.

Budapeszt, 6 grudnia. W dalszej dyskusji nad sprawą nietykalkości dep. Rakovszky'ego, zabierało głos kilku posłów. Dep. Emmer przyłączył się do wotum mniejszości, wnosi jednak, aby Izba ze względu na ważne sprawy, czekające załatwienia, przeszła nad tym wypadkiem do porządku dziennego.

Rozprawę dalszą odroczone do jutra.

Prawa kretańska w Izbie włoskiej.

Rzym, 6 grudnia. Izba przyjęła 160 głosami przeciw 45 projekt udzielenia pożyczki, w kwocie 1 miliona fr., na zorganizowanie administracyi na Krecie.

W ciągu rozprawy oświadczył min. Canevaro, że kandydatura ks. Jerzego greckiego została wprawdzie postawiona przez Rosyę, ale inne mocarstwa przyjęły ją dobrowolnie. Włochy ani w sprawie kretańskiej, ani w żadnej innej nie oddaliły się od trójprzymierza i utrzymują ze sprzymierzonymi państwami jak najlepsze stosunki.

Jeżeli Austro-Węgry i Niemcy muszą w tym wypadku iść odmiennymi drogami, należy to przypisać odrębnym interesom tych mocarstw, przez co jednak w żaden sposób nie zostają naruszone serdeczne międzynarodowe stosunki (luczne oklaski).

Dreyfus i Picquart.

Londyn, 6 grudnia. Paryski korespondent *Daily News* zapewnia, jak twierdzi, na zasadzie informacyi z najlepszego źródła, że trybunał kasacyjny najprawdopodobniej wprost skasuje całą sprawę z gruntu, jako wszczętą i prowadzoną nielegalnie.

W takim razie Dreyfus zostałby uwolniony od kary wprost, bez dalszej akcyi.

Na ten zwrot w wysokim stopniu wpływać mają zeznania ostatnich świadków wojskowych, przesłuchanych przez trybunał. Podobno wykazują one istnienie całej intrygi, skierowanej przeciwko Dreyfusowi.

Paryż, 6 grudnia. Na zgromadzeniu socyalistów i radykałów, odbytem tutaj pod prezydencyą Quillarda, uchwalono rezolucję, ostro potępiającą dwulicowość ministrów Dupuya i Freycina w sprawie Picquarta, wzywającą Izbę do uczynienia zadość głosowi sumienia narodu i nazywającą prezydenta Faure'a „narzędziem reakcyi, w ręku Gypa (hrabiny Martel) i Jezuitów“.

Paryż, 6 grudnia. Objawy sympatyi dla Picquarta mnożą się. Szczególniej jest ona żywa w kołach literackich.

Anatol France napisał krótką nowelę, w której pod przejrzystą osłoną stawia na ostrzu noża jego sprawę i potępia ostro „haniebny upór sfer wojskowych“. Gabryel Monod wydał list otwarty w obronę Picquarta, a Gaston Paris popiera najzupełniej poglądy, wyrażone w tym liście.

Prof. Buisson, który rozpoczął szereg wykładów w Sorbonie, na pierwszych lekcjach parokrotnie wspominał z oburzeniem o sprawach Picquarta i Dreyfusa, jako stanowiących zakale dla Francyi.

Paryż, 6 grudnia. Zapewniano tu wczoraj, że sprowadzenie Dreyfusa do Francyi zostało już zdecydowane w zasadzie.

Paryż, 6 grudnia. *Aurore* jak najbardziej stanowczo zapewnia, że ostatnie sensacyjne „rewelacje” gazety *Tour* o nadzwyczaj ważnych dokumentach, które zawierać mają tajne akta Dreyfusa, są wprost wyssane z palca. Informatorom gazety *Tour* był pułk. Laiquin z Compiègne, zaciekle antirewizjonista, ale człowiek ograniczony, który nigdy nawet sam nie służył w sztabie generalnym, a powtarza tylko plotki, krążące w pewnych szowinistycznych kołach wojskowych.

Wiedeń, 6 grudnia. Według telegramu *Wiener Tagblatta* z Londynu, dziennik *Observer* ogłasza artykuł Esterhazy'ego pod pseudonimem „Dixi”. Esterhazy twierdzi między innymi, że szef sztabu generalnego Bois deffre otrzymywał od Picquarta (?) z funduszy biura informacyjnego 8000 fr. miesięcznie.

Paryż, 6 grudnia. Trybunał kasacyjny przesłuchiwał wczoraj znowu Picquarta, a następnie gen. Gallifeta.

Paryż, 6 grudnia. Senat odrzucił po dłuższej rozprawie 129 głosami przeciw 125 nagły wniosek Waldek-Rousseau, zmierzający do tego, by trybunał kasacyjny miał prawo zarządzać odraczaniem wszelkich karno-sądowych śledztw, które przeszkadzają rewizji jakiegos procesu.

W ciągu rozprawy oświadczył wnioskodawca, że jego wniosek nie ma na celu specjalnie procesu Picquarta.

Prezydent gabinetu Dupuy przypomniał swe ostatnie oświadczenie i powiedział, że wniosek Waldek-Rousseau wydaje mu się ustawą okolicznościową, stworzoną dla pewnego specjalnego celu.

Rozprawa o rozruchy jarosławskie.

Przemysł, 5 grudnia. Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem obwodowym w Przemyslu, jako trybunałem orzekającym, rozprawa o słynne rozruchy jarosławskie.

Przewodniczy trybunałowi, w którego skład wchodzi rad. pp. Seidler, Wiśniewski i dr. Żwiśłocki, tudzież sekr. Ornstein, rad. p. dr. Mora Bińczewski, Oskarża tow. prok. p. dr. Szalay, broni p. Wacław Wilhelm Reger, obrońca w sprawach karnych.

Z 36 oskarżonych nie jawiło się czterech. Z tych, którzy zasiadają na ławie, dziewięciu pozostaje od czerwca b. r. w areszcie śledczym, reszta odpowiada z wolnej stopy.

Akt oskarżenia, obejmujący 30 arkuszy pisma, kreśli w jaskrawy sposób nadużycia policyi miejskiej w Jarosławiu, a w szczególności zniechęcenia przez ludność miejscową sierżanta tej policyi Józefa Markowskiego, poczem przedstawia wyczerpująco przyczynę powstania znanych rozruchów jarosławskich, oraz ich przebieg.

Dnia 4 czerwca b. r. sierżant Markowski — jak twierdzi akt oskarżenia — za namową przyjaciela swego Bazylego Werbenca, kucharza w sklepie Janiny Dąbrowskiej, pod zarząd Jana Klecana, przyaresztował 23-letniego parobka, służącego dopiero od dwóch dni w tymże sklepie, Michała Wójcika i odstawił go, bez wiedzy i woli chlebodawczyni, do aresztu gminnego. Powodem uwięzienia miało być to, że Wójcik ukradł w sklepie butelkę wina, co mu jednak chlebodawcy, po doraźnem ukaraniu go przez Klecana, przebaczyli.

Następnego dnia koło godziny 4 po południu znaleziono Wójcika powieszzonego w kaźni na własnym rzemieniu, co stało się powodem pogłoski, że sierżant Markowski z policyantami w tak okrutny sposób pastwili się nad Wójcikiem, że ten ducha wyzionął, oni zaś, dla upamiętnienia samobójstwa, powiesili go w areszcie. Pogłoska ta stała się powodem rozruchów, które swego czasu były szczegółowo opisane w *Słowie Polskim*. Główni sprawcy tych dwudniowych niepokojów zasiadają obecnie na ławie oskarżonych.

Akt oskarżenia skończono czytać o godz. 11 przed południem, poczem rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych.

(Szczegóły tej zajmującej rozprawy podamy w popołudniowym wydaniu *Przyp. Red.*)

Stan powietrza.

Wiedeń, 6 grudnia. Wiatry powszechnie bardzo słabe, bez ściśle oznaczonego kierunku. Niebo pogodne, w niektórych miejscach mgliste, bez opadów. Temperatura mało zmieniona.

Wczoraj o godz. 7 donoszono: Bregencya 1:10 Celsjusza, Ischl 0:20, Wiedeń 0:20, Praga 5:50, Budapeszt 3:20, Ungvár 3:70, Szegedin 2:40, Tryest 13:60, Lesina 11:90, Riva 6:80, Celowiec 2:30, Obir 1:60, Schneeberg 10:20.

Morze Adryatyckie lekko sfalowane. Powietrze spokojne, coraz więcej mgliste. Miejscami lekkie przymrozki.

Kraków, 6 grudnia. Na zakończenie uroczystości Mickiewiczowskich, obchodzonych przez uniwersytet Jagielloński, odbył się wczoraj wieczorek Mickiewiczowski w auli Collegii novi. W wieczorku wzięli udział profesorowie z rodzinami, oraz młodzież akademicka. Wielka aula była przepełniona. Podczas wieczorku deklamował akademik Malik, śpiewał ak. Kozłowski, który również popisywał się grą na fortepianie. W antrakcie przygrywała muzyka wojskowa. W auli na naczelnem miejscu wystawiono bust Mickiewicza, przybrany zielenią.

Kraków, 6 grudnia. Zmarł tu wczoraj dr. Jan Harajewicz, przeżywszy lat 81. Pełnił on dawniej obowiązki dyrektora krajowego szpitalu powszechnego

w Krakowie i dopiero od lat paru ustąpił w stan spoczynku.

Kraków, 6 grudnia. We wsi Narodowej pod Krakowem wydarzył się wypadek samobójstwa, mianowicie Michalina Kiszyń, 20-letnia panna, zażyła fosforu. Chorą przywieziono do szpitala, gdzie zastosowano antidotum, w celu przywrócenia jej do życia.

Kraków, 6 grudnia. Szerzy się tutaj wieść, że dyrektor kolei państwowych w Krakowie, radca dworu Kolosvary, w najbliższym czasie przechodzi w stan spoczynku. Następcą p. Kolosvaryego ma być p. Stanisław Romer z ministerstwa kolejowego z Wiednia.

Kraków, 6 grudnia. Do Krakowa przybyła wczoraj z Brzeska pewna młoda kobieta, nazwiskiem J. Rzeczonek i zamieszkała w hotelu Europejskim. Zamknawszy się, zażyła trucizny, a mianowicie siarczynu miedzi. Gdy zauważono, że drzwi nie otwiera, zarządzono natychmiastowe otwarcie drzwi i znaleziono ją umierającą.

Kraków, 6 grudnia. W rozprawie z powodu losów tureckich ukończone zostało wczoraj postępowanie dowodowe i trybunał przystąpił do ułożenia pytań dla ławy przysięgłych. Zostaną one postawione dziś rano, poczem rozpoczną się ostateczne wywody prokuratora i adwokatów.

Warszawa, 6 grudnia. Konkurs na ozdoby rzeźbiarskie dla gmachu Towarz. zachęty sztuk pięknych w Warszawie został rozstrzygnięty. Nagrodę pierwszą otrzymał Zygmunt Otto ze Lwowa, drugą Wasilkowski z Warszawy, trzecią Antoni Popiel Lwowlanin.

Wiedeń, 6 grudnia. *Wiener Tabl.* donosi z Wenecji, że Hiszpania żąda wydalenia Don Carlosa z tego miasta. Tymczasowo pałac jego pozostaje pod ścisłym nadzorem policyi.

Wiedeń, 6 grudnia. Dzienniki donoszą, że papież z okazji jubileuszu cesarskiego, zamianował nadwornego kapelana Mayera w Wiedniu biskupem *in partibus*.

Wiedeń, 6 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza odrębne pismo cesarskie do wspólnego ministra skarbu Kallaya, w którym cesarz nadaje mu wielką wstęgę orderu Stefana.

W drugim piśmie odrębnym mianuje cesarz byłego prezesa ministrów bar. Gautscha prezydentem kuratorii austriackiego Muzeum dla sztuk i przemysłu.

W. Ztg. ogłasza dalej rozmaite odznaczenia, nadane urzędnikom wspólnego ministerstwa skarbu, tudzież nadanie tytułu i charakteru radcy wyższego sądu krajowego, radcy sądu krajowego Józefowi Konckiemu w Tarnowie, przy sposobności przeniesienia go, na własną jego prośbę, w stan spoczynku.

Wiedeń, 6 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanych na nowy okres trzyletni członków kuratorii austriackiego Muzeum dla sztuk i przemysłu. Pomiędzy mianowanymi znajduje się hr. Karol Lanckoroński.

Wiedeń, 6 grudnia. Major pruski Pfister-Schwaighusen miał wygłosić na uroczystym posiedzeniu Związku niemieckiego wykład na temat: „Co budujemy na niemieckości?”, ale policya wczoraj zawiadomiła prezydenta stowarzyszenia, że nie pozwoli na ten wykład. Zagroziła przytem, że jeśli ewentualnie Pfister-Schwaighusen pokaże się na zebraniu, zostanie środkami przymusowymi usunięty z lokalu.

Bruksella, 6 grudnia. Zapewniają tutaj, że już niezadługo odbędzie się ślub księcia Don Jaime, syna Don Karlosa, z jedną z księżniczek z domu bawarskiego.

Paryż, 6 grudnia. Dżuma okazała się także i w Antanariyo, na Madagaskarze. Dotąd ofiarami są prawie wyłącznie krajowcy.

Paryż, 6 grudnia. Zapewniają tutaj, że administratorowie sądowi kompanii kanału Panamskiego, prowadzą rokowania z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie przejęcia przedsiębiorstwa kanału przez tenże rząd. W sprawie tej bawią obecnie w Paryżu trzej przedstawiciele kompanii panamskiej pp. Lutin, Bayard i Cromweel.

Madryt, 6 grudnia. Natychmiast po ostatecznem podpisaniu traktatu pokojowego, rząd hiszpański wyda księgę czerwoną z dokumentami, odnoszącymi się do tej sprawy. Następnie Sagasta przedłoży królowej regentce kwestję zaufania. Jeśli królowa zapewni go o dalszej swej ufności, sprawy państwowe pójdą dalej zwykłym biegiem i Kortezy zwołane zostaną na dzień 7 stycznia. W przeciwnym razie nastąpi rekonstrukcja gabinetu.

Rzym, 6 grudnia. Król Humbert przyjmował wczoraj prezydentów Senatu i Izby i w odpowiedzi na przemowę pierwszego przedewszystkiem zaznaczył, że teraz skutecznie bierze udział w życiu narodu i Włoch, który to kraj zawsze popiera pokój i pozostaje w przyjaznych stosunkach ze wszystkimi narodami.

Londyn, 6 grudnia. W Glasgowie, w Szkocji, odbędzie się nadzwyczaj światna międzynarodowa wystawa przemysłowa. Na fundusz gwarancyjny wystawy zebrano dotąd przeszło 10 milionów franków.

Nowy Jork, 6 grudnia. *Post* zapewnia, że Stany Zjednoczone uprawiać będą na Kubie politykę handlową „otwartych drzwi”. Cła wwozowe dla wszystkich państw, nie wyłączając samych Stanów Zjednoczonych, będą równe.

Nowy Jork, 6 grudnia. Z Valparaiso (Ameryka południowa) donoszą, iż ostry spór pograniczny

o terytorium Punta Atacama, toczący się od dłuższego czasu pomiędzy rzezp. Chili i Argentyną, wszedł ostatecznie na drogę ugodowego załatwienia. Mianowane zostały z obu stron komisje rozjemcze, które rozpoczną swe czynności dnia 1 marca roku przyszłego.

Prezydenci obu republik południowo-amerykańskich wymienili depesze gratulacyjne z powodu takiego załatwienia sprawy, która niedawno jeszcze zagrażała wojną.

Grac, 6 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej jeden z radnych interpelował burmistrza w sprawie słoweńskiej mszy w kościele szpitalnym, podlegającym Wydziałowi krajowemu.

Burmistrz odpowiedział, że kazał ten fakt policyjnie zbadać i wystosował już w tej sprawie pismo do Wydziału krajowego.

Berlin, 6 grudnia. *Berliner Tageblatt* ogłasza list z Austro-Węgier, w którym jest powiedziane, że oświadczenie Thuna nie powinno być w Niemczech być taką niespodzianką wobec tego, że wspólny rząd austro-węgierski przy przedstawieniach, czynionych u rządu pruskiego z powodu wydalenia, kilkakrotnie już zajmował podobne stanowisko.

Urząd spraw zagranicznych sądził, że może przyłączyć się do zapatrywania Thuna, ponieważ wydalenia są środkami administracyjnymi dotyczącymi państw, środkami, które z polityką ogólną, ani z przymierzem niemiecko-austriackim w szczególności nie mają nic wspólnego, tem bardziej, że także niemiecki rząd państwowy nie pochwała pruskiego wydalenia.

Waszyngton, 6 grudnia. Wczoraj otwarto kongres Stanów Zjednoczonych. Prezydent McKinley w orędziu swem do kongresu stwierdza, że dobrobyt narodowy, mimo wojny, osiągnął najwyższy stopień rozwoju; — orędzie omawia dalej wojnę z Hiszpanią i zaznacza, że zdrowy zmysł ludności Stanów Zjednoczonych po katastrofie okrętu Maine nie dał się porwać do rozpaczliwego kroku, lecz czekał na wynik śledztwa, zarządzanego przez urząd marynarki. Ameryka rozpoczęła wojnę, gdy było już rzeczą udowodnioną, że Hiszpania nie jest w stanie przywrócić pokoju na Kubie.

Ponieważ ewakuacja Kuby może być ukończona przed 1 stycznia, prezydent w orędziu swem odracza dyskusję nad sprawą urzędnictwa administracji w nowych posiadłościach amerykańskich, aż do ratyfikacji traktatu pokojowego.

Na razie aż do przywrócenia spokoju i zaprowadzenia stałej administracji, zarząd tych posiadłości spoczywać będzie nadal w rękach władz wojskowych.

Orędzie zaznacza dalej nieodzowną potrzebę utrzymywania ścisłych stosunków handlowych z Kubańczykami, ożywienia ich przemysłu i poparcia Kuby, aby mogła utworzyć wolny i niezależny rząd, któryby spełnił międzynarodowe zobowiązania i przywrócił pokój wśród mieszkańców wyspy.

Orędzie wspomina o zamordowaniu cesarzowej austriackiej i powiada, że lud amerykański złożył cesarzowi Franciszkowi Józefowi przy tej sposobności dowody sympatii.

Orędzie omawia także morderstwo, popełnione na austro-węgierskich poddanych w Lattimer i wyraża nadzieję, że Stany Zjednoczone osiągną z austro-węgierskim rządem porozumienie co do odszkodowania. za to wymaganego.

Wiedeń, 6 grudnia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem sztuk 4939, z tego z Galicji 781 sztuk, z Bukowiny 429. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się o 1 zł. Nie sprzedano sztuk 119. Z galicyjskich i bukowin- skich wołów sprzedano 304 sztuk po 28 do 31 zł., 320 sztuk po 32 do 34, 117 sztuk po 35 do 37 zł., 41 sztuk po 38 do 41 zł.; byki placono po 25 do 33 zł., krowy po 25 do 30 zł., bydło chude po 16 do 24 zł.

KRONIKA.

Mianowania i przeniesienia kolejowe.

Mianowani: Krzyżanowski Józef, asystent w Dolinie, naczelnikiem stacyi w Iwanii pustem: Widner Herman, asystent w Iekanach, naczelnikiem stacyi w Czudynie. Przeniesieni: Daszyński Kazimierz, adiunkt i naczelnik stacyi w Jaremczu, jako kasyer frachtowy do Bucza- cza; Lewiński Albert, adiunkt i naczelnik stacyi w Kozowie, w tym samym charakterze do Radowiec; Höchl Bernard, asystent i naczelnik stacyi w Kalinowszczy- źnie, w tym samym charakterze do Kozowy; Kaufmann Hersch, asystent w Volksgartenie do Czerniowiec; Ledwinka Maksymilian, asystent w Łuzanie do Iekan; Nescine Leon, asystent w Hlibowcach do Łuzan; Zarudzki Włodzimierz, asystent i naczelnik stacyi w Czudynie do Czerniowiec; Moskalnik Karol, aspirant w Czerep- koutz do Hadikfalwy; Krawczuk Stefan, wolontaryusz w Nowosielcach do Hatny. — Przyjęty: Regiel Emil, jako aspirant do Stanisławowa.

Ignacy Dembowski, starosta w Mościskach, przydzielony został do biura szkolnego w namiestni- ctwie.

W Towarzystwie politechnicznym odbędzie się dziś o 7 wieczorem dalszy ciąg dyskusyi w sprawie organizacji pomocy technicznej dla przemysłu krajowego. Ze względu na ważność sprawy upra- sza wydział o liczne zebranie.

Lustrację Wydziałów powiatowych i gmin trzydziestu większych miast uchwalili Wydział krajowy przeprowadzać peryodycznie co trzy lata. Urzędnik, lustrujący Wydział powiatowy, obowiązany będzie przeprowadzić lustrację także kilku gmin w danym powiecie wspólnie z urzędnikiem Wydziału powiatowego, a to w celu przyuczenia tego ostatniego do takich czynności.

Oprócz tych z urzędu i kolejno wykonywać się mających lustracji, zarządzać je będzie Wydział krajowy w razie uznanej potrzeby także w innych gminach.

Rada gminna miasta Ropczyce na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 2 grudnia r. b. zamianowała jednomyślnie pp. Władysława Jarosza, starostę, Andrzeja Kozika, radcę i przelożonego tut. sądu, obywatelami honorowymi miasta Ropczyce, w dowód uznania ich zasług, położonych około rozwoju miasta.

Biała, 3 grudnia. (§.) Wczoraj obchodzono tu uroczystości 50-letni jubileusz cesarski rano o godz. 7 pochodem muzyki przez główne ulice w Białej, później nabożeństwem w kościele katolickim, ewangelickim i w bóżnicy. Rada powiatowa, szkoła polska i miejska, Czytelnia polska i kilka prywatnych budynków były oświetlone.

Bardzo nieprzyjemnie razila policja miasta Białej — w bluszczące pikielhauby pruskie po raz pierwszy w dniu wczorajszym wystrojona. Dziwić się należy tutejszemu starostwu, że znając stosunki miejscowe nie zapobiegło zawczasu, aby takie umundurowanie policji na sposób pruski nie przyszło do skutku i nie razilo uczuć lojalnych obywateli.

Gdy przed dwoma miesiącami kapela harmonii z Krakowa w ubiorach sokolich na uroczystości 10-letniego jubileuszu stowarzyszenia czeladników polskich przybyła — to policja w Bielsku wzbronila im pochodu gremialnego z dworca kolei do Białej, podając za powód, że strój sokoli razi. Otóż mogło starostwo przewidzieć, że i nas w Galicyi pruskie pikielhauby razić będą.

Niemcy tutejsi rozciągnęli bojkot także na towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, gdyż nie tylko pojedynczy właściciele realności, ale i magistrat bialski wskutek uchwały Rady gminnej wypowiedzieli swe asekuracje.

Złoczów, (Od nasz. kor.) W tych dniach doniosły dzienniki o olbrzymiej kradzieży w majątku p. Gnońskiego. Otóż sprawa przedstawia się o wiele skromniej, bo skradziono 4 wory pszenicy, a z trzech sprawców tej kradzieży, jeden (parobek) znajduje się w tutejszym więzieniu śledczym, zaś po wyjściu na jaw kradzieży, pisarz i trzeci jeszcze uczestnik, w zamiarze samobójczym, poderznięli sobie gardła.

F.

Żurawno, 2 grudnia. (Od naszego koresp.). Na zwołanem przez naczelnika gminy na dzień 30 zm. nadzwyczajnem, jubileuszowem posiedzeniu Rady gminnej uchwalono jednogłośnie utworzyć tu fundusz jubileuszowy celem założenia szpitala im. „Franciszka Józefa I.“ W myśl wydanego przez komitet programu, uroczystości jubileuszowa zaczęła się u nas już dnia poprzedniego po południu. Po salwach moździerzyowych nastąpił korowód z pochodniami przez rzeźnię oświetlone miasto. Potem zebrał się wszyscy radni w sali gminnej, gdzie poseł nasz d'Abancourt wygłosił mowę. Nazajutrz rano obudziła nas ze snu pobudka odegrana przez muzykantów, umyślnie w tym celu do Żurawna sprowadzonych. O godzinie 9 rano odbyło się nabożeństwo dziękczynne w kościołach obydwóch obrządków,

podczas którego wszystkie sklepy do 12 godziny w południe były pozamykane i wszelki ruch handlowy ustał.

Tutejsza zwierzchność wyznaniowa izr. za pomocą polskich plakatów i zaproszeń wzywała wszystkich obywateli i mieszkańców miasta bez różnicy wyznania do licznego udziału w nabożeństwie dziękczynnem w wielkiej synagodze. Odbyło się ono 2 bm. o godz. 11 przed południem. Rabin p. Pinkas Horowitz wygłosił mowę po niemiecku!

Inowrocławska Rada miejska zezwoliła jednogłośnie (?) na wzniesienie pomnika Bismarka w parku miejskim. Tak donosi bydgoski *Tageblatt*. W sprawie zaprowadzenia języka polskiego w kupieckiej szkole uzupełniającej uchwalono zwrócić się do ministra, ponieważ regencya odnośny wniosek odrzuciła.

Z Medyolanu uciekł sekretarz hotelu Europejskiego, Edward Bügler z Zurychu, zabrawszy właścicielowi hotelu, p. Marconi 12.000 lirów, a zarządzającemu hotelem, p. Giovanelli, papiery wartościowe na sumę 80000 lirów.

Emilian Pacini, głośny librecista, zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 77. Z pod jego pióra wyszło między innymi libretto do „Trubadura“, Verdi'ego, był on też przyjacielem i librecistą Rossini'ego.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 5 po południu w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego. W razie braku przepisanej statutem ilości członków, następne zebranie odbędzie się w tymże dniu i w tymże miejscu o godz. 6 wieczorem.

Wyścigi i konkursy. Tutejsze Towarzystwo żyźwiarskie zawiadamiła, że w dniu 6 stycznia 1899 r., odbędzie się na stawach Paniańskich wyścigi krajowe żyźwiarskie o nagrody w srebrnych i brązowych medalach, które zostaną umyślnie na ten cel wybite.

Nadto w dniu 21 stycznia i w dniach 2, 5 i 12 lutego 1899, odbędzie się konkursy, tak w jeździe sztucznej, jak i szybkiej dla nowicjuszy i juniorów, które zakończy konkurs o mistrzostwo, o nagrodę dwóch szczerzotylnych medalii.

Wogóle rozdanych będzie zwycięzcom 30 medalii złotych, srebrnych i brązowych.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dra Chramca za czas od 26 listopada do 3 grudnia). Temperatura najwyższa w słońcu + 31° 0° C., temperatura najwyższa w cieniu + 13° 20° C., temperatura najniższa w cieniu — 5° 20° C., temperatura przeciętna w cieniu + 5° 50° C. Barometer 686° 70° C. Wysokość opadu 1° 20° C. Dni pogodnych 5. Osób w zakładzie 40.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 2 grudnia b. r. Wohl Leon, syn faktora, lat 19, samobójstwo pod kołami. — Własiuk Aleksander, szeregowiec 15 pp., lat 21, udar mózgu. — Menkes Dine, prywatystka, lat 70, uwiad starczy. — Kościuk Marya, żona zarobnika, lat 43, gruźlica. — Rozdół Maurycy, rymarz, lat 79, zapalenie płuc. — Markowski Ludwik, prywatny oficyalista, lat 80, zapalenie płuc. — Witkowski Robert, syn dorozcy domu, lat 2, błonica. — Sanental Emilia, żona konduktora kolejowego, lat 36, porażenie mózgu. — Ostawska Marya, córka zarobnicy, 2 miesiące, zapalenie płuc. — Grek Rudolf, syn wyrobnicy, 5 miesięcy, rak przewodu żołądkowego. — Halicz Rachel, córka zarobnika, lat 2, gruźlica płuc. — Ostrowska Wanda, córka dyetaryusza, lat 24, gruźlica. — Trybusz Zofia, zarobnica, lat 46, rak. — Haas Piotr, pensjonowany listonosz, lat 61, zapalenie rdzenia pancerzowego. — 2 wypadki śmierci przedwznieśnie urodzonych. — Razem 16 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 6 bm. po raz 18 „Gejsza“, operetka w trzech aktach Jonesa.

We środę 7 bm. po raz drugi „Idealna żona“, komedia w 3 aktach Marka Pragi.

We czwartek 8 bm. popołudniu o godzinie 3½ „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

We czwartek wieczorem o godzinie 7½ „Ulicznik paryski“, komedia w 4 aktach Bayarda i Vander Burscha. Występ G. Fiszer — oraz „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach 5 odsłonach Engelberta Humperdincka.

W piątek 9 b. m. 25-letnie jubileuszowe przedstawienie Anny Gostyńskiej (wznowienie) „Karyerowicz“, komedia w 4 aktach J. Bliżńskiego. Jubilatka wystąpi w głównej roli Grdyńskiej, zaś p. Gustaw Fiszer w roli Byłkiewicza.

dobrowolnej służbie gwardzystów, dobrych do parady, lecz nie wiele znaczących w polu. Bem organizuje więc płatną gwardyę ruchomą, „mobilów“, lecz szeregi ich doprowadza za ledwo do 4.000 żołnierza. Szuka choćby garstki jazdy, lecz nie może jej znaleźć. Charakterystyczną jest następująca scena. Rzecz dzieje się w głównej kwaterze Bema w Belwederze, na radzie wojennej. Bem z tabliczką w ręce spisuje wszystkie siły zdolne do boju.

— A gdzież jest kawaleria gwardyi narodowej, jaka jej siła? — pyta Bem.

— Czteryta ludzi — odpowiada reprezentant tej jazdy.

— Brawo! — mówi Bem — a wszyscy zdolni do boju?

— Do boju?

— A więc do parady? — rzuca z szyderstwem generał.

— Nietylko do parady! — odpowiada urażony reprezentant jazdy — także do obrony domu, rodziny, mieszczan, lecz z wojną nie mamy nic wspólnego.

Z takimi rycerzami nie wiele mógł Bem zdziałać — wolał mieć do czynienia z akademikami i robotnikami z przedmieść, którzy w stanowejszej chwili bili się wściekle. Konnicę zorganizował sobie przeważnie z Polaków; posadził ich 60-ciu na tegich szkapach, wyprowadzonych z burgowych stajen i miał przynajmniej oddział do podjazdów i rekognoskowań.

Przeciw zbrojącemu się w ten sposób Wiedniowi, gromadziły się w około wojska. W obozie hr. Auersperga było 8 do 10.000 żołnierza — co prawda, nie wszyscy pewni do walki z ludem, bo grenadyerów trzeba było trzymać pod wylotami nabitych dział. Lecz już dnia 9 października gruchnęła wieść, że od strony Węgier, przekroczywszy Litawę, idzie na Wiedeń zrewoltowany Ban Kroczy. Jelać, z całą hordą Kroatów. Ban, rozbity dnia 29 września przez

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 6 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 361 75. Węgierskie akcje kredytowe 392 50. Augsburg 154 75. Bank związk. 267 —. Union 295 50. Laenderbank 232 25. Staatsbahny 362 75. Lombardy 68 25. Kol. Elbthal 262 50. Kol. półn. zach. 247 —. Tytoniowe 127 75. Rima Murania 281 25. Alpy 195 —. Renta na maj 101 45. Wę. renta koronowa 97 75. Losy tureckie 58 80. Marki (za 100) 59 03 per cassa, 59 01 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120 60.

Budapeszt, 6 grudnia. Wczor. g. Austr. kred. 361 80. Węg. bank kred. —. Węg. bank eskontowy 259 50. Węg. bank hipoteczny 247 25. Węg. renta koronowa 97 75. Rimamurania 282 —. Węg. 4-proc. renta 119 75. Węg. bank dla przem. i handlu 101 75. Staatsbahny —. Koleje uliczne —. Kol. południowa —. Węg. poz. premiowa 158 —. Austr. renta koronowa 101 25. Elektr. kol. uliczne —. Ganz & Co. 2250. Salgotarjaner 600 —. Austr. złota renta 120 —. Akcje elektr. 134 —.

Berlin, 6 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 226 10. Staatsbahny 154 10. Lombardy 29 80. Austr. złota renta 101 60. Austr. srebrna renta 100 60. Węg. złota renta 101 80. Disconto Comandit —. Laura 210 50. Bochumer 222 —. Harpener 177 50. Kolej Ostpreussen —. Kolej Mittelmeer 101 —. Kolej Meridional 135 75. Kolej Henry —. Renta włoska —. Południowa —. Mlawka —. Turki 112 90. Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 5 —. Austr. renta papierowa 100 60. Bustiehrady 329 25. Austr. banknoty 169 45. Alpy —. Dewizy na Wiedeń (długie) —. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20. na Paryż (krótkie) 80 75. na Amsterdam 168 55. na Londyn długie 20 25 i krótkie 20 42 1/2.

Berlin, 6 grudnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachtboerse). Kredyty 226 25. Staatsbahny 154 10. Lombardy 29 60. Rosyjskie banknoty (kasa) 216 40. Ros. banknoty (ult.) 216 75. Disconto Comandit 195 40.

Frankfurt, 6 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 305 —. Staatsbahny 306 62. Lombardy 61 25. Alpy 166 —. Austriacka renta papierowa —. Austr. srebrna renta 85 35. Austr. złota renta 101 70. Węgierska złota renta 101 65. Unionbanki —. Akcje elektr. —.

Hamburg, 6 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 304 90. Lombardy 144 —. Staatsbahny 766 —. Austr. złota renta 101 30. Węgierska złota renta 101 40. Srebro —. Żądano, —. placono. Srebrna renta 85 —. Włoskie 94 50.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 5 grudnia. Pszenica na marzec 9 76 do 9 77, na kwiecień 9 80 do 9 61, żyto na wiosnę 8 53 do 8 54, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5 96 do 5 98, na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 91 do 4 92, rzepak na sierpień 1899 r. 12 20 do 12 30.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 38 90, (fuenfziger) 58 40.

Wrocław. Pszenica stara biała —, złota stara —, nowa biała 16 90, nowa złota 16 80, żyto 14 90, owies stary —, nowy 12 70, rzepak 21 60, spirytus (fuenfziger) na grudzień —, (siebziger) na grudzień 37 —.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 45 90, na styczeń 45 50. Pszenica na mies. bieżący 21 35, na styczeń 21 10, żyto na mies. bież. 14 60, na styczeń 14 50, na pierwszy 4 mies. 14 35.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 44 25, na styczeń 44 75, na pierwszy 4 mies. 45 —. Cukier biały na m. bież. 31 62 1/2, na styczeń 31 75. Rafinada 106 — do 106 50.

Bremen. Nafta 6 90.

Hamburg. Pszenica loco nowa holszt. 163 do 166, żyto meklembskie nowe 148 do 154, południowo-rosyjskie nowe 115 do 117. Nafta loco 6 75 mk.

Hamburg. Spirytus na grudzień 17 75, na grudzień styczeń 17 50, na kwiecień-maj —.

Wiedeń, 6 grudnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie zbożowej sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 9 63 do 9 61, kukurydzę na maj czerwiec po 5 22 do 5 21. W pozostałych artykułach nie było tranzakcyj. Notowały: żyto na wiosnę 8 62 do 8 64, owies na wiosnę 6 22 do 6 24.

Giełda zamknęła cokolwiek mocniej obrotami: pszenica na wiosnę 9 65, kukurydza na maj czerwiec 5 26 do 5 23. Żyto na wiosnę notowało 8 65 do 8 67.

W cenie spirytusu nastąpiło lekkie polepszenie. Notowanie: 18 30 do 18 50.

1848.

Nie miał Wiedeń szczęścia do naczelników obrony. Zmieniali się co chwila, licząc swe rządy na godziny, nie na dni. W dniu 7 października oddał Rajchstag dowództwo gwardyi posłowi Scherzerowi, właścicielowi winnic z Klosterneuburga. Był on energiczny i popularny, lecz wcale nie wojskowym. Widząc, że tu trzeba organizować na serio obronę i zmierzyć się z koncentrowanymi siłami wojskowymi, nie miał do tego ani ochoty, ani zdolności i ustąpił. Potem przez trzy dni komenderował b. kapitan grenadyerów Braun, lecz i ten poprosił o uwolnienie, gdy mu nakazano fortyfikować miasto. Nareszcie objął komendę znany nam ze Lwowa, z organizacyjnego komitetu gwardyi, Wacław Messenhauser, były oficer wojsk austriackich, publicysta i poeta, dusza na wskrós szlachetna, zdolny do poświęceń, ale bardziej marzytel, niż człowiek czynu, niewłaściwy na chwilę, gdy tylko twardej ręki i trzeźwego rozumu było potrzeba.

Dnia 14 października zgłosił się jeszcze jeden obrońca. Był to Józef Bem, generał wojsk polskich, głośny w Europie talent wojskowy. W drodze do Węgier zatrzymał się we Wiedniu i dał się nakłonić do wzięcia udziału w obronie. Przyjął go Messenhauser z otwartymi rękami, lecz oddał mu tylko część zadania do spełnienia, t. j. obronę zewnętrznych linii i ufortyfikowanie wałów miejskich. A był to jedyny człowiek, który mógł jeszcze w ostatniej chwili uratować wojskową akcyę, tehać w obronców ducha prawdziwie wojennego i nieustraszoną swą odwagą pociągnąć ich do zwycięstw. Lecz do tego trzeba go było zrobić dyktatorem, a nie współdziałaczem kunktatorskiej polityki, która tylko udawała wojnę.

Gdy już wypadło stawić czoło wojskom, osaczającym zwoła stolicę, nie można było polegać na

węgierskiego generała Moga pod Velencze, cofnął się z konieczności na terytorium austriackie i z rozbitekami tylko stanął w Schwadorf. Nie posuwał się on dalej, lecz za to do niego nadciągały oddziały wojska z Presburga i z innych punktów i wzmacniały go. Tymczasem nadciągały dalsze wojska z Czech i Morawy, a ks. Windischgrätz, mianowany feldmarszałkiem, otrzymał od cesarza naczelną dowództwo na wojskami po za armią włoską i władzę do poskromienia Wiednia wedle własnej woli.

Pomiędzy takimi przygotowaniem do krwawego starcia, starał się Rajchstag utrzymać wewnętrzny spokój we Wiedniu i sprowadzić wszystko na drogi legalne, konstytucyjne. Akcyę ta jest wielce charakterystyczną; świadczy z jednej strony o wysokim poczuciu prawnem deputowanych, — lecz z drugiej strony jest dowodem szczególnego optymizmu i naiwności rewolucyjnej. W liście z dnia 24 października, w chwili, gdy Windischgrätz dyktował warunki kapitulacji, pisał jeszcze Smolka: „zawsze jeszcze sądzę, że się rzeczy w drodze układów załatwić dadzą“...

Podobna sytuacja polityczna chyba się już w dziejach nie powtórzy. Rajchstag, którego permanentę i komplet co najmniej 192 posłów, Smolka przewagą swoją moralną i energią umie wśród ogólnego zamętu utrzymać, uważa się za jedynie legalne i całe państwo reprezentujące ciało, w wojskach zaś otaczających Wiedeń widzi przyczynę niepokoju, a działanie ich przeciw Wiedniowi uważa za konstytucyjnie nielegalne. Wysła więc bezustannie deputacyę to do cesarza do Olomuńca, aby się wojskom cofnąć rozkazał — to do zarządów kolei, ażeby się nie ważyły wojska ku Wiedniowi transportować.

(C. d. n.).

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Grudzień w ogrodzie.

W tym miesiącu zwykle już ciężka bywa u nas zima, mało też jest zajęć na gruncie, jeżeli zaś wyjątkowo jesień piękna się przeciąga, zimą też trwają i zatrudnienia jesienne, które tyle ułatwiają wszelkie wiosenne prace.

W tej porze należy zbierać zrazy potrzebne do zimowego szczepienia, jako też do szczepienia na wiosnę na gruncie.

Zbrane u siebie, lub otrzymane z obcych ogrodów zrazy, przechowuje się najlepiej w dole na gruncie wykopanym. Okrywa się zrazy gałęziami iglistymi, a na to liśćmi, aby myszy do nich nie trafiły tak prędko. Przysposobić pale i doły wybrać do sadzenia drzew z wiosną. W piwnicach przeglądać i zabezpieczać owoce i jarzyny od myszy lub zgnilizny.

W oranżeryi różę można już zacząć kroić i pędzić, dając im więcej ciepła i światła.

Różę w wazonach bez żadnej szkody dla rośliny, jeżeli powstały ze sztabrów, bardzo dobrze dają się pędzić z najpiękniejszych odmian, wziętych z róż na głogach szczepionych. Te egzemplarze, które chcemy w ten sposób hodować, należy wysadzić z gruntu, gdzie zwiosną, z wazonów były wysadzone i trzymać do pierwszych dni grudnia w chłodnym miejscu w oranżeryi lub w piwnicy suchej. Opadną one zupełnie z liści, z którymi były wyjęte. Wówczas wziąć je do oranżeryi w ciepłe miejsce, lub jeżeli tej nie ma, do ciepłego pokoju, ustawić przy oknie, obciąć starannie każdą gałązkę po parę oczek, potem podlewać, i kroić starannie, a zacząć wkrótce puszczać, po niejakiem czasie ukażą się paczki na nowych pędach. W oranżeryi także w jakiej skrzyneczce posiać wczesnego gatunku sałaty i rzerzuchy, na święta będzie z łatwością nowalia, resztę na fance do wczesnych inspektów zostawić. Fiance kalafiorów stawiać w widocznym miejscu i jak można najmniej polewać.

Przy końcu grudnia można w małych wazonach posadzić ziarna ogórków na wczesne fance do rannych inspektów.

I tu także trzeba się bardzo strzedz myszy, które ściągają za ciepłem oranżeryi i wielkie spustoszenie sprawiają, tak zwłaszcza, na kalafiorach, jak i na innych roślinach. Wszelkie łapki i trucizny mieć trzeba pod ręką i użyć ich z wielką pilnością.

Mysz w jedną noc zniszczyć potrafi prace kilku tygodni. Endywie, nim śnieg spadnie, cienkimi powrośkami powiązać, będzie ładna żółta i pełne mieć będzie główki.

Jarmuż, skoro po przymrozkach używać się będzie, ścinać nie z całymi głębiemi, lecz odcinać same liście, z wiosną na łągach okazać się młode paczki listków, jakby małe główeczki i te są bardzo dobrą jarzyną, delikatniejszą od jarmużu zimowego i wtedy do użycia, kiedy jeszcze świeżego szpinaku ani nawet szczawiu nie ma. Kazać robić maty, także tabliczki, których tyle potrzeba przy szczepieniu róż. Z gontów najprędzej da się robić paliki do przywiązywania kwiatów, tych nigdy nie można mieć za wiele.

Wszelkie narzędzia ogrodowe ponaprawiać, siekierki, piłki naostrzyć. Przygotować okna inspektowe, pokitować świeżo wprawione szyby, aby kit dobrze zasechł, zrobić także kitu na zapas. Kwiaty liściaste, jak rozmaitego rodzaju draceny, palmy, begonii i t. p., ozdobne rośliny, skazać najczęściej na stanie po salonach dla ich ozdoby, te zwłaszcza, które nie zawsze mają dosyć światła, stojąc za karnami, na kolumnach w narożnikach salonów, lub po stołach, ulegając najczęściej zniszczeniu, skutkiem nadmiernej wilgoci. Należy przeto zachować tę ważną ostrożność, aby stojący na podstawce wazonik, wspierał się na trzech lub czterech drewniakach, cegiełkach, albo kamyczkach i tym sposobem nie wciągał w ziemię wody, uciekającej po podlaniu rośliny, gdyż końce korzonków zgnią, a roślina łatwo zagnąć może — lub też zalegną się glisty — które w kilku nieraz dniach zupełnie są w stanie zniszczyć roślinę.

Najlepiej, skoro się jakąś zmianę w wyglądanu rośliny dostrzeże, przyczynę zbadać, przez wyjęcie planty z wazonu, opatrzyć czy pomiędzy korzeniami nie znajdują się glisty, a w takim razie, nie baczając, że pora do przesadzania rośliny nie stosowna, odmienić ziemię. W tym też celu potrzeba mieć zawsze zapas ziemi świeżej i żywej — aby wśród zimy nawet można zniszczeniu roślin zapobiedz.

Tylko hiacynty i tulipany nie mogą się obejść bez nalewania wody na podstawkę pod spód wazonika, zwłaszcza w czasie pędzenia do kwiatu i podczas kwitnienia. Fiołki do wazoników posadzone, które w tym celu wśród lata sucho były trzymane, postawić w świetle, słońcu i miernym jednostajnym ciepłe; wkrótce obficie zakwitną; stanowią wraz z primulą chińską prawdziwą wśród zimy przyjemność.

E. M.

Sprawy hodowlane.

Na ostatniem posiedzeniu Rady lwowskiego oddziału galic. Towarzystwa gospodarskiego, pod przewodnictwem p. Adolfa Wiesiołowskiego, prof. Kazimierz Pańkowski przedłożył wnioski w sprawie utworzenia chlewni zarodowych świń rasy krajowej, na którą oddział z inicjatywy prof. Pańkowskiego zwrócił uwagę i wyjednał od ministerstwa rolnictwa i komitetu odpowiednie fundusze.

W wyczerpującem i bardzo pouczającym przemówieniu zaznaczył prof. Pańkowski ważność sprawy, oraz scharakteryzował zalety świń rasy krajowej. Jeżeli akcja poprawy świń, propagowana i popierana bardzo usilnie i skutecznie przez komitet Towarzystwa, ma i nadal ostać się jako racjonalna i nie popaść w pewne niedomagania, należałoby koniecznie dla przyszłych celów hodowlanych przechować świnię rasy krajowej, które potrzebują poprawy. Mowca jest zdania, iż w naszych warunkach jeszcze długo liczyć się musimy z okolicami biedniejszymi, w których tak klimat, jak i pasze nie nadają się do utrzymywania szlachetniejszych zawodów zwierząt, o większych wymagach, gdzie więc tak technika hodowli, jak i żywienie dobre, są wykluczone. Kilkadziesiąt lat upłyło jeszcze, zanim będziemy tam, gdzie są sąsiedzi z zachodu.

Zanik świń rasy krajowej może mieć fatalne następstwa, a przecież mają one pokup wielki za granicą, mięso ich poszukiwane, szczególnie na szynki itp. w Wiedniu, Pradze, Bremie itp. Bardzo często płacimy drogo za szynki ze świń galicyjskich, jako szynki pragskie. Potrzeba tylko wpłynąć na lepszą budowę, a mianowicie większą rozłożystość tułowiu, skrócenie nóg i ryja.

To, że nasza świnią pospolita ma włos dłuższy, grubszy i gęstszy, to tylko stanowić może jej przymiot, wskutek tego bowiem odporniejsza jest przeciwko zmianom klimatycznym i mniej wrażliwa na wadliwe urządzenia chlewni. Włos ten oprócz tego stanowi cenny, chociaż zapoznawany przedmiot zbytu dla przemysłu szczerzkarskiego i wyrobu pendzli.

Prof. Pańkowski projektuje, by porozumieć się z Oddziałami Tow. gospod. o ile znaleźliby się hodowcy chętni do utrzymywania chlewni rasy krajowej, na razie zachodzić może bowiem trudność w wyszukaniu hodowców — którzyby chętnie dla tej myśli pozyskać się dali.

Nad referatem prof. Pańkowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos rektor Szpilman, prezes Wiesiołowski i dr. Pawlik. W dyskusji przypomniano nawoływanie prof. Pańkowskiego z przed lat przeszło 20, w sprawie zachowania bydła rasy krajowej. Dziś doszli hodowcy do poprawy mleczności krów rasy krajowej, co w szczególności wystawy we Lwowie (1894) i w Krakowie (1896) wykazały. Zaznaczono w dyskusji żywotność kwestyi, poczem referent prof. Pańkowski, przedłożył swoje wnioski: „Komitet powinien oznaczyć za pośrednictwem swych organów (inspektorów hodowli) miejsca, ewentualnie okolice w naszym kraju, które nadawałyby się w zupełności do hodowli i utrzymywania świń rasy krajowej z uwagi na naturalne i ekonomiczne warunki“. Mowca kładzie szczególniejszy nacisk na tę pracę i zaznacza, że widywał w Samborskiem, Drohobyczkiem i Borszczowskiem świnię rasy krajowej nie wszystkiej czystości, ale i mieszaną krwi, które nadawałyby się do zaznaczonego celu. Jest bowiem daleko łatwiej zakupywać i pozyskiwać dla celów poprawy świnię angielską, bo nie brak ich w całej Europie, a daleko trudniej o rasy krajowe, szczególnie o dobrych rozplodników. Zmiana częsta rozplodników u świń jest konieczną, a jeśli nie będzie więcej hodowców równocześnie pracowało na tem polu, to i wymiana tego poprawnego materiału rasy swojskiej, stanie się niemożliwą. Stowarzyszenia hodowlane i wogóle stowarzyszenia rolnicze, które w ostatnich paru dziesiątkach lat świetnie za granicą prosperują, niechaj będą nam wzorem.

Po tem przemówieniu oświadcza prezes, że są upatrzone dwa miejsca w kraju, w których ta akcja ma być zaraz w życie wprowadzoną, co nie wyklucza starań w myśl wywodów prof. Pańkowskiego, któremu za referat podziękowano przez usta prezesa.

Następnie weszła na porządek dzienny druga sprawa hodowlana. Oddział czynił starania o uzyskanie funduszy z komitetu i Rady powiatowej na założenie obory zarodowej bydła rogatego półkrwi rasy nizinnej dla użytku włościan w powiecie lwowskim. Komitet przyznał na ten cel subwencję 1000 zł. Rada powiatowa załatwiła sprawę odmownie. Motywa są dla nas niezrozumiałe i z tego powodu przytaczamy je dosłownie z pisma odczytanego na posiedzeniu: „Wynikiem narady jest uchwała, która nie uznaje na teraz założenia projektowanej obory zarodowej włościańskiej za wskazane. Pilniejszą potrzebą jest obecnie rozpowszechnienie w gminach tutejszego powiatu buhajów półkrwi rasy nizinnej i wdrożenie włościan do troskliwszego, niż dotąd, pielęgnowania bydła. Dopiero, gdy hodowla bydła podniesie się cokolwiek z teraźniejszego zaniedbania, będzie można z zaufaniem umieścić pomiędzy włościanami oborę zarodową poprawnej rasy. Taka obora wymaga bowiem, ażeby odpowiednio do jej wartości zapewnione było dla niej należyte utrzymanie racyo-

nalne. Nie zaprzeczając przeto chwalebnej intencji szanownej Rady, różnimy się jedynie co do stopnia i sposobu nader pożądanej poprawy hodowli bydła w powiecie. A więc przedewszystkiem, zdaniem naszym, o dobre rozplodniki w gminach starać się potrzeba, o staranniejszą hodowlę, a gdy to nastąpi, nie zawahamy się z pewnością pójść o krok dalej i przystąpimy do utworzenia obory zarodowej włościańskiej, to jest na gospodarstwie ściśle włościańskiem“.

Żywo dyskutowano nad powyższą odpowiedzią lwowskiej Rady powiatowej — sprawozdawca odniósł wrażenie niekonsekwencji w piśmie, bo i skąd wziąć buhajów dla włościan, kiedy obór zarodowych nie ma, jest też wobec tego zdania, że na seryo nad podaniem Rady lwowskiego oddziału o subwencję nie pomyślano w Radzie powiatowej i załatwiono kawałek biurokratycznie „po galicyjsku“. A szkoda wielka, że tak się sprawy, niestety, nietylko hodowlane, traktuje.

Rada uchwaliła założyć, za przyznaną warunkowo lecz świadomie ważności celu, przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego subwencję, w kwocie 1000 zł. oborę zarodową półkrwi rasy nizinnej dla włościan powiatu lwowskiego n. b. z warunkiem, że Rada powiatowa weźmie jeszcze raz pod obrady powyższą sprawę i zmieni swoje zapatrywanie, by umożliwić podjęcie subwencji z komitetu z jednej strony — z drugiej natomiast zasileniem 1000 zł. przyczynić się do możliwości produkcji buhajów dla włościan powiatu lwowskiego.

Socha.

Rozmaitości.

„**Rolnika**“ nr. 49 z 3 bm. zawiera: Pięćdziesiąta rocznica wstąpienia na tron najj. pana. — Osuszanie rowami, napisał J. Blauth. — Słodkie ziemniaki. (Fejl.) — Drób w zimie. — Ruch przy tuczeniu zwierząt. — Pojenie zwierząt domowych. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Z piśmiennictwa rolniczego. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe.

„**Tygodnika rolniczego**“ krakowskiego nr. 48 z 2 b. m. zawiera:

Organizacja produkcji masła eksportowego w Danii, przez W. M. Kozłowskiego. Używanie krów w zaprzęgu napisał Tadeusz Kudelka. Z praktyki. O konserwacji paszy na zimę, podał Józef Brykczynski. — Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Czynności komitetu. Korespondencye. W kwestyi robotników wiejskich, przez St. Moraczewskiego. — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Wpływ wilgotności ziemi na skład chemiczny plodów roślinnych. Zakazanie się zwierząt gospodarskich gruźlicą. Przyrząd do gotowania mleka dla cieląt. Sprawy bieżące. Praktyczne środki. Ograniczenia w przewozie zwierząt. Wiadomości handlowe.

Ograniczenie handlu bydlęm. Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Galicyi, zakazano przywozu zwierząt racicowych do Pobrzeża, a to: a) z powodu zarazy pyskowego-racicowej przywozu zwierząt odzujących i świń z 12 powiatów politycznych: Bóbrka, Brzozów, Dąbrowa, Dolina, Gorlice, Kamionka, Lisko, Rzeszów, Stare miasto, Stryj, Turka i Żydaczów; b) z powodu pomoru świń zakazano przywozu z 26 powiatów: Bóbrka, Brody, Brzesko, Brzozów, Dąbrowa, Husiatyn, Jaworów, Kamionka, Kolbuszowa, Lwów, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nowy-targ, Podhajce, Podgórze, Przemyśl, Rohatyn, Sambor, Skalat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tłumacz, Zbaraż i Żydaczów. Zakaz obowiązuje od 14 listopada.

Szczepienia tuberkuliną bydła rogatego dokonano na folwarku w Dublanach w miesiącu listopadzie na 66 sztukach. Reakcyę skonstatowano tylko u 9 sztuk, z których pięć sztuk musiano zarzucać. Wykonana na nich sekcya okazała, że dwie sztuki były dotknięte tuberkuliną, a jedna najbardziej podejrzana miała wielką ilość gontali w żołądku, w worku sercowym i w jamach piersiowej i brzusznej. Cztery sztuki uznano za podejrzane i tak te, jak i bezpośrednio obok nich stojące, razem 13 sztuk, zostaną po paru miesiącach ponownie zaszczipione. Akcyę tę przeprowadzali profesorowie weterynaryi.

Przysposobienie zielonej karmy dla kur. Wedle wypróbowanej w Ameryce metody można mieć w zimie stale zieloną paszę dla drobiu, wysiewając co drugi dzień nasiona zbóż (owsa, pszenicy lub jęczmienia) w skrzynkach napełnionych mokrym piaskiem. Jeżeli te skrzynki postawi się w ciepłym miejscu, nasiona skielkują w ciągu czterech dni i po odsianiu piasku uzyskuje się doskonałą zieloną paszę. Podczas lata wysiewa się nasiona gęsto na małym kawałku ziemi w pobliżu kurnika i przykrywa deskami, które zdejmują się po skielkowaniu ziarn w miarę potrzeby i dozwala kurnikom kielki z ziemi wygrzebywać. (Tyg. rolniczy).

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.